

## 45-lecie Studenckiego Koła Przewodników Sudeckich we Wrocławiu (Andrzej Wojciechowski)

### Hymn włóczęgów

Jak dzwon rozlegnie się śpiew  
I przyjdą na zew  
Włóczęgi ze wszystkich stron.  
Na zew i ze wsi i z miast  
Przybędą na złaz  
Przed Króla Żebraków tron.

Zejdą się mężowie  
Najprzedniejszych cnót,  
A witać ich będzie  
Cały ludzki ród.

Przyjdzie kto bezdomny,  
Głodny czy ułomny,  
Komu w gębę napluł los.  
My niebieskie ptaszki,  
Bracia złodziejaszki,  
Pierwsi zabierzemy głos.

Ref. Do nas, do nas, na żebraczy sejm  
Włóczykije i opryski, hej!  
Rzućcie torby w kącie  
Bracia urwipołcie,  
A ty więdźmo wino lej!

Wy niebieskie ptaszki,  
Bracia złodziejaszki,  
Cała księżycowa brać.  
Pędziwiatry franty,  
Brukowe amanty,  
Nuże nędzna wasza mać!

Ref. Do nas, do nas...

*Tekst Hymnu AKT to aria tytułowego bohatera z operetki Rudolfa Frimmla :Król Włóczęgów”.*

### Wstęp

W 1957 roku w środowisku wrocławskich studentów powstał Akademicki Klub Turystyczny (AKT), a wraz z nim Koło Przewodników (KP), późniejsze Studenckie Koło Przewodników Sudeckich (SKPS). z początku AKT i KP stanowiły nierozdzielny całość. Później, w latach sześćdziesiątych, kiedy zaczęły powstawać uczelniane koła turystyczne, KP wyodrębniło się, jako oddzielna struktura w obrębie AKT. w końcu lat siedemdziesiątych doszło do rozpadu wrocławskiego AKT. Poszczególne koła bądź usamodzielniały się, bądź weszły w skład istniejących już struktur PTTK-owskich, bądź też, tak jak SKPS, weszły w skład nowo utworzonego Oddziału Akademickiego PTTK. Oddział przetrwał 10 lat, w tym burzliwe politycznie lata osiemdziesiąte. Zmuszony trudną sytuacją finansową rozwiązał się w 1991 r. SKPS i tę próbę przetrwało przyłączając się do Oddziału Wrocławskiego PTTK.

Jest w tej trwałości i ciągłości istnienia Koła Przewodników coś niezwykłego. Ludzie zmieniają się w nim, jak w kalejdoskopie. Zjawiają się w okresie studiów, po dwóch-trzech latach wraz z ukończeniem uczelni odchodzą w dorosłe życie, często wyjeżdżają na drugi koniec Polski lub poza jej

granice. Nieliczni zostają w Kole na dłużej, a jednak Koło jest, działa i żyje. Ba! Ci, co odeszli, wracają do niego, odnawiają stare przyjaźnie. Czasami spotykają się w mniejszych grupach, co rok w różnych miejscach Sudetów.

Niniejsze opracowanie jest próbą spojrzenia wstecz, przybliżenia historii Studenckiego Koła Przewodników Sudeckich. Historii niezwykle ulotnej, tak, jak ulotny w skali życia jest pobyt na uczelni. Chcielibyśmy, by to wszystko nie uciekło w niepamięć. Choć ludzie i czasy zmieniają się w coraz szybszym tempie, zostają wspomnienia wspaniałych obozów, rajdów, przygód na szlaku. Chcielibyśmy uchronić to wszystko od zapomnienia, przenieść na papier być może Twoją Czytelniku część tej wielkiej pasji zwanej turystyką.

Wydawnictwo to stanowi zarazem podsumowanie 45-lecia Koła. Obchodzony uroczystość w Ulanowicach k. Lubawki w dniach 7-9 listopada 1997 r. Zlot Jubileuszowy wykazał, jak ogromna jest w nas chęć powrotu do młodości lat, odnowienia starych przyjaźni, spojrzenia jeszcze raz na obrazy naszej działalności. Jest więc to również opowieść, która być może wycisnie ciężką w Twoim oku, przywróci wspomnienia czegoś odległego w czasie, a jednak tak bliskiego sercu.

Lata niestety bieżą. Wydarzenia pokrywają się patyną czasu i uciekają w niepamięć. Zdajemy sobie sprawę z wielu luk historycznych i faktograficznych. Ponieważ w 1975 r. zaginęła część dokumentacji Koła, brak jest m.in. kompletnej listy wszystkich jego członków, zwłaszcza tych sprzed 1973 r. Dlatego prosimy o przekazywanie nam wszelkich informacji o Kole, jego członkach, imprezach robionych przez Koło, jakie zachowały się w zakamarkach Twojej pamięci, bądź w starych szpargałach, a które nie znalazły się w niniejszym opracowaniu. Prosimy o sprostowania i uzupełnienia luk w nim. w szczególności apelujemy o nadsyłanie zdjęć (w miarę możliwości z opisem), zwłaszcza z lat 1957-73. Ocalmy to wszystko od zapomnienia!

## **Historia Studenckiego Koła Przewodników Sudeckich Początki (do 1961)**

Pisząc o początkach przewodnictwa studenckiego, sięgnąć trzeba do połowy lat pięćdziesiątych. w czasach tych wszystkie dziedziny życia społecznego podporządkowane były wszechobecnej ideologii komunistycznej i poddane ścisłej kontroli władz poprzez przymusową kolektywizację. Nie inaczej było z turystyką. Przedwojenne wzorce wypracowane przez PTT i PTK odłożono do lamusa jako „burżuazyjny i kapitalistyczny przeżytek”, a największy nacisk położono na umasowienie ruchu turystycznego w ramach centralnie organizowanych przez związki zawodowe turnusów wczasowych. Większość obiektów noclegowych przeznaczono dla wczasowiczów, a przypadkowy turysta nie miał w nich czego szukać.

Opisując panujące wówczas warunki trzeba wspomnieć o doprowadzonych do absurdu ograniczeniach cenzorskich, które spowodowały, że w ogóle nie wydawano map. w dużej części polskich gór dodatkowym utrudnieniem były przepisy graniczne, zamykające lub bardzo utrudniające turystom dostęp do wielu atrakcyjnych miejsc. w tej sytuacji turystyka indywidualna praktycznie przestała się rozwijać. Furtką dla osób, którym nie odpowiadał FWP-owski model „zasiedziałego” wypoczynku były wędrownie wczasowe turystyczne, organizowane przez PTTK i prowadzone przez przewodników.

W środowisku studenckim organizację wypoczynku zlecono (także na zasadzie centralnego sterowania) Zrzeszeniu Studentów Polskich. Pierwsze letnie obozy wędrownie przeznaczone dla studentów zorganizowane zostały w 1953 roku poprzez wykupienie w PTTK 20 turnusów na dwóch trasach prowadzących przez Beskidy. Rychło okazało się, że PTTK-owskie obozy mają swoje wady. Korzystanie z usług przewodników PTTK w istotny sposób zwiększało koszty imprez, poza tym przewodnicy ci, przyzwyczajeni głównie do oprowadzania wczasowiczów i zakładowych wycieczek, często nie potrafili nawiązać przyjacielskiego kontaktu ze studentami. w tej sytuacji w środowisku studenckim zrodziła się myśl stworzenia własnej kadry przewodnickiej i uniezależnienia się od przewodników PTTK. Pierwsi przewodnicy studenccy rekrutowali się spośród uczestników obozów zorganizowanych w ramach akcji letniej w latach 1953-55. w listopadzie 1955 roku w Krakowie założyli oni Koło Przewodników Studenckich.

W ramach przygotowań do kolejnej akcji letniej w lutym 1956 roku Rada Naczelna ZSP zorganizowała w karkonoskich Michałowicach i Centralny Kurs Przewodników Studenckich. Uczestniczyło w nim kilka osób z Wrocławia: Eugeniusz Adamczak, Krzysztof Błaszowski, Krystyna Dobkowska, Jan Marek, Bogusław Skrzęta, Czesław Stasiewicz. w kwietniu tego samego roku Rada Okręgowa ZSP we Wrocławiu przeprowadziła drugi kurs, który ukończyli m.in. Ryszard Chanas, Janusz Czerwiński i Marian Pulina. w prowadzenie tych obozów zaangażowany był Tadeusz Steć, który po latach żartobliwie wspominał, że był „akuszerką SKPS-u”.

Trzeba tu zauważyć zupełnie inne niż dziś założenia przyświecające ówczesnym organizatorom szkoleń przewodnickich. Kursy, przeprowadzane wspólnie dla studentów rekrutujących się z różnych ośrodków akademickich miały przygotować kadrę do prowadzenia obozów przebiegających po kilku zaledwie trasach. Specyfika uprawnień studenckich polegała więc wówczas na tym, że głównym ich wyróżnikiem nie był teren uprawnień, jak w przypadku przewodników PTTK, ale charakter prowadzonych imprez.

W oparciu o świeżo wyszkoloną kadrę w czasie wakacji 1956 roku po raz pierwszy przeprowadzono studenckie obozy w Sudetach. Chętnych do udziału było tak wielu, że zorganizowano wycieczki kwalifikacyjne. Organizację obozów koordynował Jan Filip. Osiem turnusów w Karkonoszach prowadzili: Czesław Stasiewicz, Jan Marek, Ludwik Wąs, Eugeniusz Adamczak, Krystyna Dobkowska, Krzysztof Błaszowski, Bogusław Skrzęta. Na Ziemi Kłodzkiej zorganizowano cztery turnusy prowadzone przez Janusza Czerwińskiego i Krzysztofa Błaszowskiego.

Tak więc latem 1956 roku w zasadzie można już mówić o kole przewodników studenckich we Wrocławiu. Wprawdzie formalnie jeszcze ono nie istniało, jednak była już grupa przeszkolonych przewodników prowadzących studenckie obozy. Duże zainteresowanie obozami (i w ogóle turystyką) wśród wrocławskich studentów zrodziło myśl utworzenia organizacji skupiającej młodzież akademicką o turystycznych zainteresowaniach. PTTK bowiem, choć miało swoje koła i oddziały na niektórych uczelniach Wrocławia, nie potrafiło przyciągnąć do siebie studentów. w ten sposób narodził się Akademicki Klub Turystyczny.

Pomysł jego utworzenia zrodził się podczas październikowej wycieczki Koła Naukowego Geografów Uniwersytetu Wrocławskiego w słowackie Tatry, w której uczestniczyło kilku studenckich przewodników (Janusz Czerwiński, Eugeniusz Adamczak, Ryszard Chanas, Marian Pulina). Uczestnicy wycieczki zwiedzając symboliczny cmentarz pod Osterwą zwrócili uwagę na pomnik Klimka Bachledy wystawiony przez lwowski AKT. Postanowili wzorem lwowskich studentów sprzed półwiecza powołać podobną organizację we Wrocławiu.

Od tego momentu środowisko studenckich przewodników stało się grupą inicjatywną powołania wrocławskiego AKT. Do grupy tej należeli, oprócz wymienionych wcześniej studentów geografii, członkowie „Klubu Trampów” działającego na Politechnice Wrocławskiej: Krzysztof Błaszowski, Ludwik Wąs, Jan Marek, Andrzej Małecki, Krystyna Dobkowska, Bogusław Skrzęta. Powołaniu AKT poświęcono większość energii, w grudniu 1956 opracowano wstępny Statut AKT (zespół pod kierownictwem Eugeniusza Adamczaka) i już w styczniu 1957 roku Klub stał się faktem. Za datę powstania AKT przyjmuje się 16 stycznia 1957 – dzień w którym tygodnik „Poglądy” zamieścił notatkę o powstaniu Klubu. w ramach AKT działała Sekcja Górską oraz Koło Przewodników, załączek późniejszego Studenckiego Koła Przewodników Sudeckich. w i kwartale 1958 wybrano władze AKT. Prezesem AKT został Jan Marek, przewodniczącym Sekcji Górskiej Joachim Wachowicz, zaś przewodniczącym Koła Przewodników – Krzysztof Błaszowski. w sposób formalny AKT powołano dopiero 30 stycznia 1959 roku, kiedy to odbyło się walne zebranie, podczas którego zatwierdzono statut Klubu. Koło Przewodnickie de jure zaistniało jeszcze później – zebranie zatwierdzające jego regulamin odbyło się 17 marca 1959 roku. Trzeba przy tym zauważyć, że nie zawsze można rozdzielić działania AKT i Koła Przewodników. Próby takiego rozgraniczania nie miałyby zresztą większego sensu, ponieważ przez wiele lat sztandarowe imprezy AKT były organizowane i prowadzone siłami Koła Przewodników. Dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych w większym stopniu zaczęli ich wspomagać członkowie uczelnianych kół turystycznych. Nawet wówczas jednak Koło Przewodników odgrywało w AKT dominującą rolę, co przejawiało się w obsadzie Zarządu – prezesem AKT zawsze był ktoś z grona przewodników. Tym niemniej trzeba pamiętać, że przez wiele lat funkcja przewodniczącego Koła Przewodników nie miała wielkiej rangi – najwyższe wyróżnienie dla przewodnika stanowiła funkcja prezesa AKT.

Ciekawostką jest fakt, że wszyscy członkowie Koła Przewodników na imprezach turystycznych mieli jednolity strój: zielone koszule i kapelusze o podgiętych rondach oraz czarne spodnie.

Od początku istnienia sztandarowymi imprezami AKT i zarazem Koła Przewodników były letnie obozy i jesienne rajdy. Pierwszy Ogólnopolski Rajd w Sudetach odbył się w dniach 18-20 października 1957 roku. Zorganizowano trzy trasy, które spotkały się na wspólnym zakończeniu w schronisku „Odrodzenie”. Imprezę uznano za udaną, mimo że uczestników i kadrę zdziesiątkowała grypa. w rajdzie uczestniczyło sto osób z całej Polski. Latem 1958 Koło Przewodników obsługuje trzy szlaki obozów wędrownych z 18 turnusami: na Ziemi Kłodzkiej, w Karkonoszach oraz szlaku ogólnosudeckim. Całością Lata'58 kieruje Janusz Czerwiński. Po raz pierwszy na tych obozach wprowadzono praktyki dla absolwentów kursów środowiskowych jako warunek uzyskania tzw. klasy przewodnickiej. w dniach 17-19 października 1958 zorganizowano II Ogólnopolski Rajd Studencki w Sudetach. Uczestniczyło w nim 130 studentów, w trudnych warunkach atmosferycznych (śnieżyce i zadyмки). w dniach 28-30 maja 1959 odbył się III Ogólnopolski Rajd w Sudetach kierowany przez Jana Klamutę. Uczestniczyło w nim 300 osób, a zakończenie odbyło się na karkonoskiej Polanie koło schroniska „Bronka Czecha”.

Latem 1959 przeprowadzono 12 turnusów obozów wędrownych w Karkonoszach i 4 turnusy na Ziemi Kłodzkiej. Uczestnicy obozów dokonywali pierwszych napraw „Chatki AKT” na Bażynowych Skałach, która od tego czasu służyła jako baza dla studenckich obozów wędrownych.

W dniach 9-11 października 1959 odbył się IV Ogólnopolski Rajd w Sudetach pod kierownictwem Ryszarda Chanasa i Ludwika Wąsa. Przez sudeckie zamki piastowskie wędrowały 3 trasy i ponad 300 uczestników, zaś zakończenie odbyło się w „Szwajcarce”. Jak przystało na Rajd po zamkach piastowskich elementem łączącym była odznaka z wybitym rycerzem piastowskim. w dniach 5-7 maja 1960 odbył się V Ogólnopolski Rajd w Sudetach. w czasie „Akcji Lato 1960” ruszyło 17 obozów wędrownych, w tym 4 na nowym szlaku „Zamków Piastowskich”. Całością kierował Janusz Czerwiński. Podczas VI Ogólnopolskiego Studenckiego Rajdu w Sudetach (tzw. „Rajdu Millenium”) po raz pierwszy przekroczone liczbę pół tysiąca uczestników.

Na jednym z jesiennych zebrań Koła Przewodników w 1960 r. pada pomysł organizacji imprezy wewnętrznej podsumowującej sezon turystyczny, tzw. „Zakończenia Sezonu”. Celem podstawowym imprezy jest większe życie się członków Koła. Pierwsze Zakończenie odbyło się w „Andrzejówce” w dniach 5-6 listopada 1960. Po wieczornej biesiadzie nastąpiło nocne wyjście na Waligórę. Śpiewy turystyczne i tańce trwały do białego rana. Na drugim Zakończeniu, 25-26.11.1961 w Zagórzu organizująca imprezę grupa pod groźną nazwą „Komandosi” (późniejsi aktywni przewodnicy: Leszek Lechowicz, Jan Orszulak, Jadwiga Jabłońska, Andrzej Martini, Elżbieta Pomorska) wydała pierwszą kołową gazetkę „Grin Rubaszka Tajms”. Nazwa, jak widać, nawiązywała do zielonych przewodnickich koszul, świadczyła też o światowym obyciu przewodników. w gazetce krytykowano wszystko i wszystkich, a najbardziej ówczesnego dyrektora Studenckiego Biura Podróży i Turystyki Rysia Chanasa

W dniach 27.12.1960-3.01.1961 zorganizowano pierwszą wewnętrzną imprezę zimową - Obóz Sylwestrowy w schronisku „Bronka Czecha”. w tym samym czasie Jan Klamut i Janusz Czerwiński prowadzili skalno-lodowy obóz w Śnieżnych Kotłach. Od stycznia do maja 1961 przeprowadzono nowy kurs dla kandydatów na przewodników pod kierownictwem Bogny Świątkowskiej, w którym uczestniczyło 60 osób. w dniach 7-8 kwietnia 1961 zainicjowano, imprezą w Spalonej, Rozpoczęcia Sezonu.

Okres do 1961 roku można więc podsumować jako lata kształtowania się Koła Przewodnickiego z jego tradycjami: letnie obozy wędrowne, Rajdy Sudeckie, obozy sylwestrowe, Rozpoczęcia i Zakończenia Sezonu.

Lata 1961-73

Najważniejszy rajd organizowany przez Koło Przewodników AKT odbywał się w październiku. w 1960 roku liczba uczestników przekroczyła 500. Rok później było już ich ponad tysiąc. Kolejne jesienne rajdy zbierały coraz większą rzeszę amatorów górskich wędrówek. Największą imprezą AKT-owską był rajd w 1965 roku, w którym uczestniczyło dwa i pół tysiąca osób. Kolejne edycje były nieco mniej liczne, a w 1969 roku liczbę uczestników ograniczono do 1000 osób, realizując wniosek z walnego zebrania AKT, by zlikwidować olbrzymie rajdy – spędy ograniczające się do „biegania po

górach i picia piwa w mijanych miejscowościach”. Warto wspomnieć, że od 1962 roku w kilku kolejnych rajdach uczestniczyli też studenci z Czech. Nawiązany z nimi kontakt zaowocował powołaniem czeskiego Turistického akademického klubu na Politechnice Praskiej.

Na początku lat sześćdziesiątych było też kilka rajdów wiosennych, z czasem ich organizację przejęło nowopowstałe Koło Turystyczne Politechniki Wrocławskiej. Od 1962 roku odbywały się także Rajdy Zimowe – mniej liczne, ale w porównaniu z dzisiejszymi i tak osiągające imponującą frekwencję (około 500 osób). Dwa rajdy upamiętnione zostały przez Poczta Polską oficjalnym ozdobnym stemplem okolicznościowym, służącym do kasowania znaczków. Po latach są one prawdziwym rarytasem filatelistycznym. Imprezami okazjonalnymi był nocny zjazd na Ślęzę zorganizowany na przełomie marca i kwietnia 1962 oraz cykl trzech rajdów pod hasłem „Po zamkach piastowskich Dolnego Śląska” w 1963 i 1964 roku.

Najwięcej energii poświęcano jednak letnim obozom wędrownym. Ich organizatorem nie było wszakże koło czy AKT, lecz ZSP-owskie biuro turystyczne „Almatur”. Koło Przewodników zapewniało obsługę tych obozów oraz koordynowało całą akcję. Jak już wspomniano, pierwszy raz obozy w Sudetach ruszyły w 1956 roku na dwóch trasach – w Karkonoszach i na Ziemi Kłodzkiej. Te dwie trasy zawsze stanowiły trzon całej akcji letniej. z czasem jednak zaczęto organizować obozy również na innych trasach. w 1958 roku ruszył obóz „ogólnosudecki” spełniający wymogi przejścia pasma na duże stopnie Górskiej Odznaki Turystycznej. w 1960 roku zorganizowano obóz szlakiem zamków piastowskich. Rok później po raz pierwszy ruszyła trasa „Sudety Środkowe”. w tym też roku akcja osiągnęła imponujące rozmiary – na szlaki wyruszyły aż 24 grupy. Po zawarciu konwencji turystycznej z Czechosłowacją trasy karkonoskie przebiegały częściowo po czeskiej stronie, co na pewno zwiększyło ich atrakcyjność. Mimo to liczba grup malała – w 1966 roku ruszyło ich 14, a w 1969 tylko 9 na dwóch zaledwie trasach: po polskich Karkonoszach i Ziemi Kłodzkiej. Akcja letnia odżyła w latach siedemdziesiątych, do czego przyczyniło się wzbogacenie programu. w 1972 roku po raz pierwszy zorganizowano obozy w Szwajcarii Saksońskiej, a dwa lata później Retezat.

Oprócz imprez dla szerokich rzesz turystów, kwitła też działalność wewnętrzna. w 1960 roku zapoczątkowano organizowanie wyjazdów na rozpoczęcie i zakończenie sezonu. w lutym 1962 roku grupa entuzjastów zimowych wędrowek przeszła wokół Ziemi Kłodzkiej. Organizowano też kilkakrotnie zimowe obozy, czasami połączone z imprezą sylwestrową.

Ważną inicjatywą podjętą w latach sześćdziesiątych było uruchomienie studenckiego schroniska w „Domku Myśliwskim”. Umowa o dzierżawie obiektu od Karkonoskiego Parku Narodowego przez Radę Okręgową ZSP podpisana została 27 czerwca 1964 roku. Od tego czasu Domek Myśliwski stał się stałą bazą dla wielu imprez: zorganizowano w nim kilka obozów sylwestrowych, rozpoczęć i zakończeń sezonu, z gościny domku korzystali też uczestnicy letnich obozów. Oprócz Domku Myśliwskiego latem koło prowadziło kilka baz namiotowych przygotowanych m.in. dla obozów wędrownych. Po raz pierwszy uruchomiono je w 1965 roku w Szklarskiej Porębie, Kudowie, Łądku i Międzygórzu. Ta ostatnia lokalizacja została później zarzucona, w zamian bazę umieszczono w Karpaczu.

Najbardziej zasłynęła baza „Pod Ponurą Małą” w Szklarskiej Porębie, a to za sprawą Giełdy Piosenki Turystycznej. Pierwsza edycja tej imprezy organizowanej przez przewodników AKT odbyła się w lipcu 1968 roku. Giełda stała się przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”. Wzbudziła wielkie zainteresowanie i od tej pory na stałe weszła do kalendarza imprez. Odbywa się do dzisiaj, jednak od dawna nie jest już imprezą „przewodnicką”.

Koło cały czas prowadziło działalność szkoleniową. Kolejne kursy dostarczały nowych przewodników, którzy zastępowali wykuszającą się stopniowo kadrę. Po zawarciu w 1962 roku porozumienia między ZSP a PTTK kilkanaście osób podjęło próbę zdobycia państwowych uprawnień przewodnickich. Egzamin miał miejsce w 1963 roku, zdało go kilka osób. Po raz drugi egzamin państwowy dwunastu studenckich przewodników zdało w listopadzie 1965 roku. Liczba przewodników państwowych w AKT wzrosła wówczas do osiemnastu. Kolejne 13 osób pomyślnie przeszło całą procedurę w 1970 roku. Kursy organizowane przez AKT nie były jeszcze w tych czasach uznawane za „pełnoprawne”, przewodnicy studenci byli traktowani jako eksterni.

Ważne zmiany nastąpiły na przełomie lat 1972/73. Dotychczasową nazwę „Koło Przewodników AKT” zmieniono na „Studenckie Koło Przewodników Sudeckich”. Zmiana nazwy, którą oficjalnie

uchwalono na walnym zebraniu w dniu 28.02.1973 roku nie wpłynęła na działalność. w dalszym ciągu Koło działało w ramach AKT. Jednocześnie pojawiła się klubowa odznaka. Dotychczas członkowie Koła nosili odznaki AKT z goryczką i dodatkowo obwódką z napisem „przewodnik”. w grudniu 1972 roku pojawiły się pierwsze nowe odznaki w kształcie trójkąta z wizerunkiem nieukończonego jeszcze budynku obserwatorium na Śnieżce.

## Lata 1973-80

Początek lat 70 to przede wszystkim stopniowy upadek Rajdu Sudeckiego (którego organizowanie zawieszono w latach 1977-79), jak też zawieszenie organizacji Rajdu Zimowego. Rozwinęła się za to dynamicznie Akcja Lato. i tak w 1973 r. zorganizowaliśmy 35 obozów. w tym też roku przewodnicy z naszego Koła prowadzili 4 odcinki „Przejęcia Karpat” z okazji 100-lecia turystyki polskiej. Zaowocowało to rok później otwarciem nowego szlaku obozów wędrownych: Retezat (I odcinek „Przejęcia Karpat”). w późniejszych latach obozy te były najbardziej prestiżowymi spośród realizowanych przez nasze Koło. Kierownicy tych obozów rekrutowali się spośród najbardziej doświadczonych członków Koła. Akcja letnia z 1974 roku przybrała największe rozmiary w historii. w sumie ruszyło aż 49 tras (po 11 Karkonoszach polskich i czeskich, 15 w Szwajcarii Saksońskiej, 8 w Sudetach Wschodnich, 4 w Retezacie), przy obsłudze których zaangażowanych było 90 przewodników i praktykantów. Prawie co roku liczba tras przekraczała 30, jedynie w 1978 r. trudności finansowe sprawiły, że prowadziliśmy jedynie 16 obozów. Tradycyjne tereny to Karkonosze czeskie i polskie, Szwajcaria Saksońska, Jesioniki, Karpaty Rumuńskie (Retezat), Kotlina Kłodzka. w końcu lat 70 zorganizowaliśmy obozy w Alpach i obóz rowerowo-trampingowy w Grecji. Poza obozami członkowie Koła jeżdżą też do Bułgarii, Francji, w Alpy, na Kaukaz czy w Pireneje. w 1975 i 1976 r. podjęto nieudane próby wyjazdów na Bliski Wschód i w Atlas. Członkowie naszego Koła organizują też „Przejęcie Jesioników”.

Miejscem spotkań do 1975 roku był Klub Studencki „UI”. Później przenieśliśmy się do „Pałacyku”.

W 1973 było w SKPS 131 członków. Po małym trzęsieniu ziemi rok później zostało już tylko 58. Jeszcze w 1976 roku było nas 90, po czym liczba członków zwyczajnych SKPS zaczęła spadać, aż ustaliła się w latach 80-tych na poziomie 50. w latach 70-tych mieliśmy aż trzech prezesów, którzy sprawowali swą funkcję przez dwie kadencje. Byli to: Janina Magała, Jerzy Cholewa i Barbara Kownacka. Poza nimi w pracach Koła najbardziej aktywni byli: Stanisław Niewiadomski, Jan Perucki, Andrzej Chuchmała, Edward Hodera, Aleksander Stefaniszyn czy Władysław Sarniak.

W końcu lat 70-tych pojawili się w Kole ludzie, którzy działają w nim dotychczas, a więc już ponad 20 lat (Piotrek Adamski, Tomek Dudziak „Dziamdziak”, Witek Hermaszewski „Ufo” i Andrzej Wojciechowski „Astronom”).

Pojawia się problem napływu małej aktywności absolwentów Kursu, z których mały procent udzielał się w pracach Koła, jak też nikły napływ „świeżej krwi” do SKPS. Próbowano to zmienić uatrakcyjniając formułę Kursu. Kurs 1975/76 został zatwierdzony przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki jako kurs państwowy. Efektem tego było przyjęcie w 1976 roku 44 osób do SKPS, w tym 31 absolwentów tegoż Kursu. Pod koniec lat 70-tych, po długich próbach, opracowano skrypt dla kursantów. Prowadziliśmy poza tym kursy Organizatora Turystyki.

O ile stosunki z uczelniami nie układały się dość dobrze, to mieliśmy pewne kontakty z innymi klubami turystycznymi, np. w 1975 roku zorganizowaliśmy mecz o beczkę piwa z Klubem Turystycznym Politechniki. Organizujemy też oczywiście wiele naszych kołowych imprez, jak obozy sylwestrowe czy zapoczątkowane w 1973 roku obozy wielkanocne. Tradycją, niestety później zapomnianą, stał się raucik klubowy.

Cenną inicjatywą, która pojawiła się na początku lat 70-tych, to powstanie Komisji Turystyki Narciarskiej, która rozpoczęła szkolenia w zakresie narciarstwa biegowego. Pod koniec siódmej dekady zaczęły ukazywać się „Plotkarz” (nr 1 – w lutym 1979) i rozpoczęto prowadzić Kronikę SKPS. w 1980 roku ustalono barwy swetra klubowego. Od tej pory będzie on granatowy z żółto-czerwonym paskiem na lewym rękawie.

## Lata 1980-1989

Początek lat 80-tych przyniósł ogromne zmiany w działaniu Koła. Na walnym zebraniu SKPS 12.11.1980 roku postanowiliśmy wystąpić ze struktur Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Pojawiły się też problemy w kontaktach z „Almatorem”, w wyniku czego musieliśmy poszukać sobie nowej siedziby, którą stał się Dom Studencki T-3. Mimo tych trudności, dzięki grupie energicznych działaczy takich jak Władysław Sarniak, Witold Papierniak, Anna Możanowicz (-Szczęsna), Michał Tomczak, Artur Galas, Krzysztof Borkowski, Krzysztof Jaworski czy wspomniani wcześniej Witold Hermaszewski, Andrzej Wojciechowski, Tomasz Dudziak i Piotr Adamski, SKPS przeżywa chwile rozkwitu. Rozwija się działalność wydawnicza. Publikujemy przewodniki po Retezacie i Jesionikach. w 1984 roku wydajemy pierwsze zeszyty „Karkonosza” i „Pielgrzymów”. Zaczęła funkcjonować Biblioteka SKPS. Niestety, nie udało się przejąć egzemplarzy znajdujących się w siedzibie „Almaturu”. Rozpoczęto prenumeratę takich czasopism, jak „Taternik”, „Przyroda Polska” czy „Poznaj Swój Kraj”. Poza tym załatwiono dla członków Koła takie rzeczy jak plecaki, namioty czy buty „Himalaje”. w 1987 roku zostaje otwarta w Rynku Księgarnia Wydawnictw Turystycznych, prowadzona przez Oddział Akademicki PTTK siłami członków naszego Koła.

Dobrze była prowadzona działalność szkoleniowa. Kurs w 1981 roku miał uprawnienia państwowe. Wykłady na Kursie 1984/85 prowadzili tak znani ludzie związani z Sudetami jak Tadeusz Steć, Janusz Czerwiński, Krzysztof Mazurski czy Jacek Kolbuszewski.

Po latach zastoju odrodził się Rajd Sudecki, który od 1981 roku jest organizowany w maju (z wyjątkiem 1985 roku, kiedy z winy organizatorów odbył się w październiku, i 1990 r., kiedy w ogóle się nie odbył). Nadal jednak nie jest organizowany Rajd Zimowy. Dopiero w 1986 odbyła się zimowa wersja Rajdu Sudeckiego, upamiętniona specjalnym zeszytem „Pielgrzymów Zimowych”. w 1983 roku odbył się pierwszy Rajd Geologiczny. Zaawansowanym podejściem do reaktywowania Rajdu Jesiennego był zorganizowany w październiku 1986 r. „Rajd Pierwszaka” z noclegiem w Chatce AKT.

Stabiej natomiast wypadła Akcja Lato. Nasz sztandarowy szlak w Karpatach rumuńskich – Retezat – po raz ostatni ruszył w 1984 roku – tylko 2 turnusy. w późniejszych latach z powodów trudności organizacyjnych (brak dofinansowania i sprzętu biwakowego) obozy nie doszły do skutku. Dostawialiśmy mniej zleceń od „Almaturu”, za to nawiązaliśmy w sezonie 1984 współpracę z Biurem Turystyki Zagranicznej PTTK, stąd o wiele większa liczba wyjazdów zagranicznych w nowe, dotychczas nie odwiedzane przez nas tereny. Prowadziliśmy więc obozy w rumuńskich Górach Rodniańskich, Suhardzie i Kelimenach oraz Tatrach Słowackich (dwa pierwsze obozy organizowane poprzez BTZ PTTK), w następnych latach w Fogaraszu, Rile, Pirynie, Rodopach, Grecji, Czeskim Raju i Dolomitach. Jeździmy też dalej. w 1985 roku zostaje zorganizowana wyprawa w Kaszmir i Zanskar. Kierownikiem tej pierwszej, historycznej wyprawy był Władysław Sarniak, a uczestniczyło w niej 16 osób. Rok później organizowana jest wyprawa do Indii (kierownik Artur Galas), a dwa lata potem do Indii, Nepalu i Chin (kierownik Artur Galas). w czasie tej ostatniej wyprawy nakręcony został film dla Interpress. Poza tym SKPS-meni uczestniczą w wyprawach w Himalaje Gahrwalu i Centralne, Andy Peruwiańskie (Władysław Sarniak) i na Spitsbergen (Włodzimierz Szczęsny). Jeździmy oczywiście też bliżej.

Zapoczątkowane zostały zimowe wyprawy w góry Europy: 1985 w Retezat (kierownik Krzysztof Borkowski), 1987 w Piryn (kierownik Andrzej Wojciechowski), w 1989 w Riłę (kierownik Andrzej Wojciechowski). Głośnym echem (m. in. relacje w „Wieczorze Wrocławia”) odbiło się przejście Sudetów czeskich zrealizowane w sierpniu i wrześniu 1986 r. z okazji 30 rocznicy SKPS. Uczestnicy, pod kierunkiem Michała Tomczaka, w ciągu 32 dni pokonali 700 km i 17000 różnicy wzniesień.

Lata 1983 -1990 to szczytowy okres popularności obozów wielkanocnych. Odbywały się one co roku i w dość licznej obsadzie – zawsze ponad 20 uczestników (raz nawet 50). Podczas uroczystego śniadania w niedzielę wielkanocną (niekiedy przy pięknej pogodzie na zewnątrz budynku) wszyscy składali sobie życzenia. Zaś nazajutrz następowało „wielkie oczyszczenie”, czyli totalne lanie wszystkich i wszystkiego. w ruch szły absolutnie wszystkie pojemniki na wodę: wiadra, balie, miednice. Jeśli w pobliżu był potok, wówczas prawie wszyscy zapoznawali się z nim w pozycji horyzontalnej. Był też i taki dyngus (w Karpaczu), gdzie wodę można było nabierać miednicą ze schodów.

Nowością jest prowadzenie przez członków Koła imprez zarobkowych. Początek lat 80-tych to także narodziny turystyki idiotycznej. Najwięksi „idioci” tego okresu to m. in. Michał Tomczak, Krzysiek Jaworski i Władysław Sarniak.

W latach 80-tych dość silną, i oczywiście nieformalną, grupę w łonie SKPS stanowiła tzw. frakcja karpacka, dostrzegająca w Polsce również inne niż Sudety góry. Jej ideowym przywódcą był Wacław Świąch, a skład uzupełniali m.in. Halina Czarniecka i Krzysztof Jaworski. Wypady w Beskidy organizowano chociażby z okazji różnego rodzaju referendów, wyborów do Rad Narodowych i ówczesnego Sejmu. Zwykle w tym gronie powstawały plany wakacyjnych kołowych wyjazdów w Karpaty rumuńskie.

Współorganizujemy lub bierzemy udział w takich imprezach, jak: wystawa zdjęć z Indii, „Wieczór Kultury Tybetańskiej”, Wieczór Piosenki Turystycznej, Giełda Książki Turystycznej czy festiwale piosenki (Lublin, YAPA w Łodzi).

Końcówka lat osiemdziesiątych to czasy wymiany pokoleniowej w Kole. Do SKPS trafiła wówczas duża grupa nowych członków, którzy na kurs uczyli się jeszcze w szkole średniej. Była to zasługa Artura Galasa, pracującego wówczas w XIV LO jako nauczyciel historii. Pasją do turystyki zaraził liczne grono swych uczniów, którzy zasilili Koło i już od początku studiów aktywnie w nim działali. Właściwie nie było „czternastkowicza”, który by w Kole nie zaistniał. Wymienić tu trzeba Grzegorza Łabędzkiego, Tadeusza Przylibskiego, Ewę Józefczuk, Bognę Lebudę, Arkadiusza Felklego, Annę Dobrowolską, Pawła Machnikowskiego, Krzysztofa Piworowicza. Nieco później przewodnikiem został Dariusz Dobrucki, a status członka-sympatyka przyjęła Ewa Pacholska. Na kursy SKPS uczyli się też spore grono uczniów V LO, także za sprawą nauczycieli-przewodników: Lucyny Kościelniak pracującej tam krótko w latach 1985-86 i Stefana Mizi, uczącego w piątce w latach 1988-97. Jednak z grupy tej trwale w Kole zaistniał tylko Jacek Potocki, a kilka lat później Joanna Burczyk, Agnieszka Adam i Izabela Ostrzyżek. Także jeszcze jako licealista, trafił do Koła Maciej Świątkiewicz.

Prawdziwe „trzęsienie ziemi” nastąpiło na walnym zebraniu w 1988 roku. Komisja rewizyjna bardzo ostro skrytykowała ustępujący zarząd, obwiniając go za panujący w Kole marazm, skutkiem czego nikt nie chciał objąć funkcji prezesa. Po długich namowach zgodziła się kandydować Jolanta Pyzik, dopiero co przyjęta do Koła. Do nowego zarządu weszły aż cztery osoby nie mające nawet rocznego stażu w SKPS, a rolę „stabilizatorów” przyjęli: Grzegorz Stępniewski, Tytus Kosarzycki i Zbigniew Osieński.

## Lata 1989-1997

Wakacje w 1988 i 1989 roku, to ostatnie akcje letnie organizowane na większą skalę. Zmiany zachodzące w kraju spowodowały, że od 1990 roku organizacja obozów na dawnych zasadach straciła rację bytu. Trzeba przyznać, że atrakcyjność obozów organizowanych przez SKPS, a firmowanych przez Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK, wynikała z obowiązujących w czasach komunistycznych przepisów. Kiedy odwołano kolejne restrykcyjne przepisy, sytuacja zmieniła się diametralnie. Wprowadzenie wewnętrznej wymienialności złotówki ujednoliciło kursy walut, a wolny obrót dewizami zlikwidował ograniczenia w zakupie obcych pieniędzy. Te i inne ułatwienia w wyjazdach zagranicznych (posiadanie na stałe paszportu na wszystkie kraje świata, znoszenie przez kolejne kraje obowiązku wizowego) sprawiły, że chcąc jechać nawet do odległych krajów nie trzeba było korzystać z pośrednictwa biur. Wystarczyło dogadać się choćby i w kilka osób co do terenu i terminu wyjazdu, i już obóz czy wyprawa były realizowane. w tych warunkach Biuro Turystyki Zagranicznej całkowicie zaprzestało prowadzenia imprez na dawnych zasadach, a niedługo potem zostało zlikwidowane. Zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu nowe biura turystyczne, które zajęły się głównie turystyką pobytową. Próby nawiązania z nimi współpracy okazały się nieskuteczne – zbyt wysokie ceny w połączeniu z „hotelowym” standardem były dla nas nie do przyjęcia. w ten sposób akcja letnia upadła, Koło straciło jedno z najistotniejszych pól działalności i stawało się coraz mniej widoczne w środowisku studenckim.

Coraz wyraźniej odczuwało się także spadek zainteresowania zdobywaniem uprawnień turystycznych. Zlikwidowanie zniżek w schroniskach dla organizatorów turystyki praktycznie spowodowało zanik tych uprawnień (podobnie stało się ze strażnikami ochrony przyrody). a ponieważ SKPS-owe legitymacje przewodników studenckich rzadko były w schroniskach honorowane (chlubnym wyjątkiem było schronisko „Na Śnieżniku” prowadzone przez śp. Zbigniewa Fastnacha), ukończenie kursu w SKPS nie dawało żadnych zniżek. Zresztą same zniżki też przestały być tak atrakcyjne jak dawniej, ponieważ podwoje otwierały liczne niedostępne dawniej obiekty i PTTK-owska baza straciła swoją dominującą rolę. Na początku lat dziewięćdziesiątych wyschła ponadto większość źródeł, z których SKPS otrzymywał wcześniej dotacje (uczelnie czy PTTK), przez co kursy i wycieczki przestały być tanie. Niezdrowa atmosfera zapanowała też w środowisku studenckim. Koło wyraźnie odczuło to w 1991 roku, kiedy to rada mieszkańców „Ołówka” zażądała opłat za udostępnianie sali klubowej w akademiku na zebrania SKPS. Fakt, że jedni studenci usiłują zarabiać kosztem innych, ostatecznie zniechęcił Zarząd do uzależniania się od kapryśnych i zmiennych układów w akademikach i przeniósł zebrania do sali wykładowej Instytutu Geologii na Uniwersytecie Wrocławskim.

Najbardziej dobitnym wyrazem upadku zorganizowanej turystyki na uczelniach stało się rozwiązanie Oddziału Akademickiego PTTK, które nastąpiło na wiosnę 1991 roku. Symptomy schyłku Oddziału dawało się odczuć już od pewnego czasu. Stopniowo zamierała działalność kolejnych kół, zwłaszcza tych, dla których patronat Oddziału służył jedynie do pokonywania znoszonych sukcesywnie barier przy zdobywaniu paszportów czy wiz. Przysłowiowym gwoździem do trumny stała się kontrola urzędników skarbowych, którzy dopatryli się nieprawidłowości w finansach i naliczyli olbrzymią kwotę niezapłaconych jakoby podatków. Wprawdzie wyniki kontroli zostały później zakwestionowane, ale wystarczyło to do podjęcia wątplych podstaw ekonomicznych Oddziału.

W tej sytuacji na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu 24.04.91 r. podjęto uchwałę o przystąpieniu SKPS do Oddziału Wrocławskiego PTTK. Ostatecznie nastąpiło to w czerwcu 1991 roku. Wejście w struktury Oddziału Wrocławskiego przyniosło szereg pozytywnych efektów. Koło uzyskało stałe miejsce na środowowe zebrania w sali klubowej Oddziału. Możliwość korzystania z czynnego codziennie biura znacznie usprawniła zapisy na kołowe imprezy. Dało się to wyraźnie odczuć przy organizacji ze wszech miar udanego Rajdu Sudeckiego w 1992 roku. Pojawiły się jednak także mankamenty w postaci notorycznych kłopotów z księgowością przy rozliczaniu imprez. Poza tym przeniesienie siedziby i zebrań do Rynku trochę oderwało Koło od środowiska studenckiego.

Rozwiązanie Oddziału Akademickiego PTTK stało się momentem, w którym zakończyło swoją aktywną działalność (a w niektórych przypadkach także członkostwo w PTTK) wielu zasłużonych członków SKPS, którzy aktywnie działali w Kole jeszcze przez kilka lat po ukończeniu studiów. w tym czasie odeszli z Koła: Zbigniew Osiński, Arkadiusz Felkle, stopniowo wycofywali się Roman i Jacek Pawłowscy, Marek Lewy, Andrzej Wilk, Witold Papierniak, Beata Jańczak, Ewa Demków. Po świetnym zorganizowaniu obchodów 35-lecia SKPS zupełnie zrezygnował z działalności Michał Tomczak.

Po upadku akcji letniej najwięcej energii Koło poświęcało organizowaniu rajdów. Po odcięciu dotacji do imprez, uczestnictwo w rajdach stało się relatywnie droższe, co wyraźnie odbiło się na ich popularności. Ostatni większy rajd, w którym uczestniczyło około 250 osób, odbył się w 1988 roku. Rok później liczba uczestników była podobna, jednak de facto odbyły się wówczas dwa rajdy, w różnych terminach. Oddzielnie zorganizowano wówczas trasy polskie i czeskie, by umożliwić uczestnictwo w obu częściach rajdu. Edycja polska zgromadziła 170 uczestników, czeska natomiast około 70. w 1990 roku rajd w ogóle się nie odbył. Lawinowy wzrost cen i szalejąca inflacja odstraszyły od organizowania imprezy. Udało się natomiast zorganizować Rajd Zimowy, jednak zupełnie bez śniegu.

Od 1991 roku z mniejszym lub większym powodzeniem Rajdy się odbywają, przy czym liczba uczestników najczęściej oscyluje około setki. Najbardziej udane imprezy to rajd w 1992 roku zorganizowany w całości po stronie czeskiej w Jesionikach i Górach Rychlebskich (kierownikiem był Janusz Kućmin, w przygotowaniu pomagali mu m.in. Tomasz Dudziak, Jacek Potocki, Tadeusz Przylibski i Piotr Mrugalski), w 1994 roku pod wodzą Pawła Machnikowskiego czy w 1996 roku (Andrzej Wojciechowski i Piotr Jadczyk). Nowością na rajdach stały się trasy dla posiadaczy rowerów górskich organizowane z inicjatywy Janusza Kućmina i Grzegorza Łabędzkiego od 1994 roku. Co roku ruszała też na rajdzie trasa „idiotyczna”. w ogóle przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przyniósł niesamowitą aktywność „idiotów”. Owi miłośnicy superdługich przejść wcześniej przejawiali swą aktywność tylko poprzez rzadkie indywidualne wycieczki (Wałbrzych – Śnieżka, Myślubórz –

Ostrzyca). Później narodziła się koncepcja „Wielkiego Szlema”, czyli przejścia boków trójkąta Śnieżka – Śnieżnik – Ślęza. w 1988 roku Jacek Potocki jako pierwszy zaliczył jeden z boków: odcinek Śnieżnik – Ślęza. Rok później Krzysztof Strasburger przeszedł odcinek Śnieżka – Ślęza. Największym w tym czasie wyczynem było zaliczenie trasy Śnieżka – Śnieżnik przez Macieja Laskowskiego, ocenionej na 191 pkt. GOT. w ambitniejszych przejściach idiotycznych uczestniczyli w tym czasie ponadto Michał Tomczak, Andrzej Wojciechowski, Marek Błaś i Joanna Dromirecka.

Nowością, (choć właściwie to tylko powrotem do dawno wygasłej tradycji) stał się Rajd Jesienny. Pierwszy raz zorganizowany w 1993 roku, od razu odniósł powodzenie i wpisał się na stałe do kalendarza imprez.

Pewną namiastką akcji letniej było w tym czasie prowadzenie letniej bazy namiotowej w Karłowie. Uruchomiona jeszcze pod szyldem Oddziału Akademickiego PTTK, w czasie gdy poza schroniskiem w Pasterce Góry Stołowe były pozbawione ogólnodostępnej bazy noclegowej, na początku lat dziewięćdziesiątych stała się nawet źródłem przyzwoitych dochodów dla Koła. Jej upadek nastąpił po otwarciu prywatnego schroniska w Karłowie, przy którym ulokowano pole namiotowe z zapleczem sanitarnym. Koniec bazy przypieczętowało też małe zainteresowanie członków Koła jej uruchamianiem i dyżurami.

Mimo niezbyt sprzyjających warunków zewnętrznych kwitła działalność wewnętrzna. Niemal każde rozpoczęcie i zakończenie sezonu gromadziło liczne grono uczestników, tylko liczba przyjmowanych do Koła podczas tych imprez nowych członków systematycznie malała. w licznej obsadzie odbywały się obozy sylwestrowe. w niektórych uczestniczyło nawet ponad sto osób, mimo że aura była najczęściej wyjątkowo kapryśna (kilka obozów niemal zupełnie bez śniegu). Najlepsze wspomnienia zostawił obóz w Rýmařovie. Wprowadzie w pokojach było dość ciasno, a awaria wodociągów spowodowała, że przez dwa dni w całym mieście nie było wody, jednak nie brakowało śniegu i nie przysła też odwilż.

Michał Tomczak kontynuował rozpoczętą w 1982 r. tradycję organizowania kołowych Wigilii. Stawały się one coraz bardziej popularne, w latach dziewięćdziesiątych gromadząc nawet ponad 30 osób. Po wycofaniu się Michała z działalności w Kole, organizowanie wigilii przejęli Bożena i Piotr Mrugalscy. Wyraźnie podupadły natomiast obozy wielkanocne. Rzadko kiedy ktoś z członków Koła decydował się wyjechać na święta z Wrocławia, a w dni poświęteczne wybierało się zwykle co najwyżej kilka osób, zaś zupełnie do przeszłości odeszły lane dyngusy (z wiadrami i pławieniem w potoku). Nową zupełnie inicjatywą stał się „Rajd z Jajem”. Szczególnie efektownie wypadła jego pierwsza edycja w 1994 roku, kiedy to uczestnicy przebrani w staromodne lub prześmieszne stroje (Tadeusz Przylibski w przyciasnym mundurku harcerekim z walizką w ręce i przepasany liną) zdobyli Śnieżkę asekurując się liną (rajd odbył się w czerwcu, więc nie było mowy o oblodzeniu).

Ważną imprezą były obchody 35-lecia SKPS. Zorganizowane w listopadzie 1992 roku w Polanicy Zdroju, przy wielkim zaangażowaniu Michała Tomczaka (jako kierownika) oraz Anny Dobrowolskiej i Bogny Lebudy prowadzących sekretariat, zgromadziły 140 uczestników, w tym 113 dawnych lub aktualnych przewodników. Było to pierwsze od wielu lat spotkanie czynnych członków SKPS z weteranami.

Dobrze rozwijała się w tym czasie działalność wydawnicza Koła. Tomasz Dudziak świetnie rozkręcił wydawanie „Karkonosza”. Do 1993 roku ukazało się dziesięć numerów tego pisma, a w jego redagowanie włączyło się kilka nowych osób (Artur Kwaśniewski, Ewa Józefczuk, Arkadiusz Dobrzyński, Piotr Adamski, a spoza Koła Piotr Migoń). Przejściowy regres nastąpił w wydawaniu „Pielgrzymów”. w 1988 osobno wydano artykuły dotyczące strony czeskiej w zeszycie pt. „Poutnici” zredagowanym przez Michała Tomczaka. Wydanie właściwych „Pielgrzymów” pod redakcją Krzysztofa Jaworskiego, poświęconych polskim Górom Stołowym i Orlickim, znacznie się opóźniło. Podobnie zresztą było z następnymi „Pielgrzymami” za 1989 rok. Później nastąpiła kilkuletnia przerwa w wydawaniu tego periodyku. Dopiero w roku 1994, kiedy redagowanie przejęło młodsze pokolenie (Tadeusz Przylibski, Piotr Mrugalski i Marek Mołczan), ukazał się nowy numer. Upadło jednak w tym czasie wydawanie „Karkonosza” (choć wydrukowane zostały okładki do dwóch kolejnych numerów, które niewykorzystane leżą gdzieś w magazynie Oddziału Wrocławskiego PTTK).

Zmienne koleje losu przechodził wewnątrzkołowy „Plotkarz”. Ostatni zeszyt zredagowany przez ekipę z Michałem Tomczakiem na czele, ukazał się pod koniec 1987 roku. Kolejny numer, którego

redaktorem był Jacek Potocki, pojawił się dopiero na obozie sylwestrowym 1990/91. w krótkich odstępach czasu ukazało się kilka kolejnych zeszytów „Plotkarza”. Jacek przywiózł je na 35-lecie Koła w 1992 roku, a ostatni zredagowany przez niego numer ukazał się w listopadzie 1993 roku. Później zabrakło mu energii, a inni nie przejęli tej działości. Ukazały się za to dwa numery satyrycznego pisma o nieco ogólniejszej formule pt. „Biustonosz”, którego okładka wzorowana była na „Karkonoszu”.

## Lata 1997-2002 (teraźniejszość)

Ostatnie lata to ustabilizowanie się liczby członków Koła na poziomie 50-60. Zebrania kołowe gromadzą jednak także sporą grupę sympatyków SKPS i – od stycznia 2002 – członków AKT. Tradycją (zapoczątkowaną przez Romana Żurawka w czasie jego prezesury 1995/96) stały się wieczorynyki dydaktyczne i slajdowiska. w kolejnych latach były one coraz bardziej wspominkowo-wyprawowe, by w bieżącej kadencji stać się z powrotem w większości dydaktycznymi. Spora w tym zasługa krajoznawczego zacięcia obecnego prezesa SKPS Tomasza Dudziaka

Stałymi elementami kalendarza SKPS w każdej kadencji są:

- Zakończenie Sezonu,
- Wigilia Kołowa,
- Obóz Sylwestrowy,
- Rajd Zimowy,
- Rozpoczęcie Sezonu,
- Obóz Wielkanocny,
- Autokarówka Kursu Przewodnickiego,
- Rajd Sudecki,
- Akcja Lato,
- Rajd Jesienny,

Głównymi imprezami kalendarza kołowego stały się rajdy. Otwarte dla wszystkich i organizowane na wysokim poziomie, gromadzą od 50 (Rajd Zimowy i Jesienny) do 150 (Rajd Sudecki) uczestników. Pozyskiwanie sponsorów i patronów medialnych sprawia, że przy stosunkowo niskiej cenie ich uczestnicy mogą poznawać różne części Sudetów. Tradycją jest, że rajdy odbywają się każdorazowo w innej ich części. Również do tradycji należą rajdowe konkursy z tak dużą ilością nagród, że prawie każdy coś dostaje. Szczególnie udane rajdy to: 42. Rajd Sudecki (Włodzimierz Ranozek i Ryszard Bosowski), 43. Rajd Sudecki (Rafał Kulik), 44. Rajd Sudecki (Katarzyna Potocka i Waldemar Brygier).

Po latach zastoju dokonano próby reaktywowania Akcji Lato. Są to głównie wyjazdy w góry wysokie (Alpy, Kaukaz) bądź obszary górskie Czech. Do tego należy dodać coraz większą ilość indywidualnych wyjazdów członków Koła w najdalsze zakątki świata (Ameryka Południowa i Północna, Indie, Nepal, Pakistan, Kaukaz, Turcja, Afryka).

Rosnącą popularnością cieszą się autokarówki po Dolnym Śląsku i Czechach. Konkurencyjna cena uczestnictwa i możliwość dotarcia do trudno dostępnych komunikacyjnie miejsc powoduje, że ta forma turystyki staje się konkurencją dla tradycyjnej, pieszej.

Dla odmiany Wigilia to chyba najbardziej wewnętrzna i nastrojowa impreza kołowa. Wieczera wigilijna jest przygotowywana zawsze wspólnie z wiktuałów przywiezionych przez uczestników. Obfitość menu przekracza tradycyjną liczbę 12, zaś jaskrość potraw można mierzyć w kilogramach szynki. Oczywiście są też tradycyjne ryby, sałatki, pierożki. Przy świeczkach dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia, a po konsumpcji śpiewamy kolędy przy akompaniamencie gitary.

Sylwester, to kolejna coroczna okazja do wspólnego wyjazdu. Niektóre obozy organizowane są w warunkach mocno turystycznych, by nie powiedzieć – spartańskich, inne – w hotelowych. Próbą dogodzenia wszystkim był przedostatni Sylwester w Wysokim nad Izerą. Noclegi w dość eleganckim hotelu („Morava”), a jednocześnie permanentny brak na przemiany albo prądu, albo wody („wykręć żarówkę, to może pojawi się woda”), fantastycznie powolna obsługa w restauracji, za krótkie koldry w łóżkach. Obóz zaznaczył się też paroma fatalnymi zdarzeniami, m.in. Tomasz Dudziak spadł z oblodzonej drabiny na Zamku Navarov i wybił sobie bark. Dla odmiany ostatni Sylwester był potrójny –

trzy obozy o diametralnie różnych standardach: od nieomal hotelowego w Jakubowicach w ośrodku „Góry Stołowe” do spartańskiego w ciągle remontowanym Schronisku Jackiego Kalarusa „Sowa”. Zima podczas tych obozów była bodaj najbardziej śnieżna w historii Koła. Wycieczki piesze z „Sowy” kończyły się na pobliskiej Wielkiej Sowie, zaś Błędnę Skatę okazały się zupełnie nie do przejścia, gdyż 6-8-metrowe szczeliny zostały całkowicie zasypane śniegiem. Tylko narciarze biegowi – ostatnio coraz więcej ich w Kole – docierali nieco dalej.

Stałą tradycją obozów sylwestrowych jest witanie Nowego Roku przy ognisku gdzieś w terenie, niezależnie od pogody i temperatury. Niekiedy warunki towarzyszące temu były wręcz ekstremalne: regularna lejba w Myśliborzu (1986/87) i na Rozdrożu Izerskim (1993/94) czy siarczasty mróz w Łężycach (1996/97).

Obozy Wielkanocne charakteryzuje od lat bardzo skromna frekwencja (6-10 osób) i stały trzon uczestników. Od kilku lat odbywają się zawsze w Czechach pod kierownictwem Tomasza Dudziaka i połączone są z intensywną peregrynacją krajoznawczą terenu. Lane dyngusy odeszły niestety w zapomnienie.

Swoista loteria popularności panuje na Zakończeniach i Rozpoczęciach Sezonu. Niektóre gromadzą po 10 uczestników, zaś inne powyżej 50. Ciągłe zbyt mało osób jest otrząsanych i przyjmowanych w poczet grona przewodnickiego mimo, że kursy przewodnickie gromadzą po 50 osób. Nowo otrząsani „beanus turisticus przewodnicus” otrzymują co prawda tradycyjny tytuł „studenckiego przewodnika sudeckiego”, jednak ma on tylko symboliczne znaczenie: poświadczają ukończenie kursu przewodnickiego. Nowi adepci i tak muszą zdać egzamin państwowy, by mogli w praktyce korzystać ze zdobytych umiejętności i wiedzy.

Nową tradycją Koła ma szansę stać się czerwcowy „Szczyt Prezesów” organizowany na prywatnej łące Anny i Włodzimierza Szczęsnych koło Stronia Śląskiego. Impreza w 2000 roku zgromadziła 40 uczestników, w tym 10 prezesów. Kolejne dwa szczyty miały już niestety gorszą frekwencję.

Przełom lat 2001/2002 zaowocował istotnymi zmianami regulaminowo-organizacyjnymi. Najpierw na Walnym Zebraniu Koła 28.11.2001 uchwalono, że kadencja władz Koła będzie 2-letnia, jak we wszystkich innych kołach PTTK-owskich. Wreszcie podjęto działania w kierunku zlikwidowania fikcji członkowskiej -- przynależności do Koła nieprzewodników na zasadzie płacenia składek członkowskich PTTK, a także przewodników, ale nieczłonków PTTK. 23.01.2002 odbyło się Zebranie Założycielskie Akademickiego Klubu Turystycznego w łonie Oddziału Wrocławskiego PTTK.. Początkowa idea, by SKPS był klubem PTTK międzyoddziałowym wyłącznie przewodnickim i możliwości podwójnego członkostwa -- w SKPS i AKT -- upadła. Przepisy PTTK nie zezwalają na taki dualizm. Dlatego Nadzwyczajne Walne Zebranie SKPS 15.05.2002 zdecydowało, że SKPS pozostanie kołem wewnątrz Oddziału Wrocławskiego PTTK i wyłącznie przewodnickim.

Zaowocowało to niemal natychmiast sporym ożywieniem. 25.02.2002 w łonie SKPS powstała Sekcja Przewodników Wrocławskich "Dreptak". Na zebraniu założycielskim obecnych było 6 osób. Szefem (koordynatorem) Sekcji został -- jak w wierszu Andrzeja Waligórskiego -- książę Dariusz Wójcik. 26.03.2002 odbyła się pierwsza impreza Sekcji: przejście suchą stopą pod Odrą we Wrocławiu, czyli zwiedzanie jazu Różanka wraz z jego podziemnymi urządzeniami.

Rodziły się nowe imprezy, w zamierzeniu cykliczne: i Rajd Primaaprilisowy, autokarówka-seminarium nt. Ślęży. Czynione są próby reanimowania działalności wydawniczej. w 2001 roku po raz pierwszy od 2 lat kazały się kolejne "Pielgrzymy". Zupełnie nową formą zblizoną do działalności wydawniczej stała się strona internetowa SKPS założona w wyniku starań Marka Kuchciaka i Dariusza Kruczka. Prowadzona była ona początkowo przez Marka Kuchciaka, Rafała Kulika, Ewę Józefczuk a obecnie po gruntownej modernizacji prowadzi ją Marcin Kurpiewski Kolejne istotne zmiany nastąpiły w roku, 2005 kiedy to w wyniku utrudniania działalności przez władze O/Wrocławskiego walne zebranie SKPSu podjęło decyzję o opuszczeniu struktur O/Wrocławskiego i przeniesieniu się do O/PTTK przy Politechnice Wrocławskiej, gdzie doczekało swojego 50 lecia istnienia i ma realne szanse na kolejną pięćdziesiątkę.